





artykułku wymierzony przeciw hr. Starzeńskiemu, który w ówczes ogłosił swoją pamiętną odezwę „do rodaków” w sprawie formacji legionu Krakusów. Z powodu tego artykułu i kilku innych wytoczonych redaktorowi odpowiedzialnemu tego dziennika p. Zimmermannowi i autorowi inkryminowanych artykułów p. Zagórskiemu proces o podburzenie i znieważanie władz. W czwartek odbyła się w sądzie karnym ostateczna rozprawa w tym procesie i na wniosek prokuratora uznano za obydwoch obżałowanych winnymi i skazał p. Zimmermanna na grzywny 50 guldenów i 8 dni aresztu a p. Zagórskiego na 6 tygodni. Skazani nie przyjęli wyroku i założyli rekurs.

W środę zaś odbyła się ostateczna rozprawa w procesie prasowym Dziennika Literackiego; wypadła jednak korzystnie dla obżałowanego redaktora dziennika p. Juliusza Starkla i księgarza p. Karola Wilda. Całą przewagę Dziennika Literackiego było podanie w kronice bibliograficznej, układanej przez p. Wilda, tytułu zakazanego w Austrii a wydanego w Lipsku rapsodu pod tytułem „Na dzisaj” Urzędowa Gazeta Lwowska ogłosiła zakaz wspomnianego rapsodu, Dziennik Lit. mimo to podał wiadomość o wyjściu owego rapsodu, zdaniem więc c. k. prokuratora stał się współwinnym, przyczyniając się do rozpowszechnienia zakazanego utworu. Sąd podzielał zupełnie zdanie prokuratora, poprzecznie skarzał nawet Dziennik Lit. za podobne przekroczenia (1) i były tym razem nie wątpliwie potępiający wydał wyrok, gdyby nie drobna na oko okoliczność, podniesiona przez obrońcę obżałowanych, tutejszego mecenasa p. Rodakowskiego, która trafiła do przekonania trybunału. Oto Dziennik Lit. ogłosił, iż w Lipsku wyszedł utwor pod tytułem: „Na dzisaj, Rapsod tragicomiczny”, zaś Gazeta Lwowska, ogłaszając zakaz, poddała przez pomyłkę drukarską tytuł tej broszurki w ten sposób: „Na dujsaj Rapsod tragicomiczny”. P. Rodakowski podniósł więc, że zestawiliśmy dwa tytuły, jakkolwiek zdają się być jednakowymi, różnią się pomiędzy sobą i mogą być tytułami dwóch zupełnie odrębnych utworów literackich. Litera docet, litera nocet; argument trafił do przekonania sędziów i oskarżeni zostali uniewinnieni.

(Powtórzone z zabranego wczoraj przez policję numeru. Przyp. Red. Dz. Pozn.)

**Wiedeń, 3 września.**

Odąd projekt zjazdu słowiańskiego wskutek energicznej opozycji Czechów, nie chcących porzucić swego systemu federalistycznego, całkowicie się rozbił, uważa ministerstwo Niemców i Polaków za główną swą podporę w krajach z tej strony Litawy. Tymczasem nie rozpoczęto jeszcze rokowań z przywódcami niemieckiego stronnictwa autonomistów, ponieważ rząd przedewszystkiem pragnie się z Węgrami względem głównych zasad porozumieć, na których państwo ma być zreorganizowane. Nieco dalej szły układy z Galicyą, chociaż nie można zaprzeczyć, że negocjacje między hr. Gołuchowskim a hr. Belcedim na niespodziewane napotykały trudności, których źródła nie tyle w osobistych zapatrywaniach się ministerstwa, ile w kwestyi węgierskiej szukać należy. Sprawa węgierska bowiem weszła od czasu rozpoczęcia układów z hr. Andrassym w stadium, które bardzo łatwo może spowodować wystąpienie hr. Belcedego z gabinetu. Hr. Belcedi był przeto zdania, że w sprawie zreorganizowania Galicyi nie da się nic zrobić, dopóki kwestya węgierska ostatecznie nie będzie załatwiona i dla tego też postanowił nominacją hr. Gołuchowskiego na namiestnika Galicyi chwilowo odłożyć. Na zwłokę tę Galicyanie nie mogą przystać, ile że na pierwszym planie nie chodzi im o określenie stosunku Galicyi do całej monarchii, jak raczej o ustępstwa, które od razu krajowi praktyczna mają przynieść korzyść. Hr. Gołuchowski zrobił też przyjęcie urzędu namiestnika galicyjskiego zawisł od warunków, w 10 punktach przez siebie sformułowanych a odnoszących się jedynie do praktycznych, a nie zaś do politycznych kwestyi. Samo się przez się rozumie, że podstawą wszystkich żądań Galicyi jest zasada autonomicznego zarządzania krajem, o które się z tytułu swego indywidualności ma prawo domagać. W obecnej chwili nie znam jeszcze wszystkich 10 punktów, wymieniono mi tylko niektóre z nich na dowód, że one bynajmniej postulatów politycznych nie zawierają. I tak dotyczą one abluicyi służebności (serwitutu), katastrof, uregulowania sprawy państwa, prawa propinacji itd. Chociaż hr. Belcedi dotychczas w brew wyraźnemu życzeniu cesarza nominacją hr. Gołuchowskiego zwłoczy, mniemamy, że ona jednakże niezadługo nastąpi, ponieważ hr. Gołuchowski dłuższą przewokę w sprawie galicyjskiego namiestnictwa za skądliwą uważa. Terazniejsze usposobienie Galicyi dla rządu jest tak przychylnie i kraj jest tak gotowy do najenergiczniejszego popierania obecnego ministerstwa, że rząd w swym własnym interesie wszelkiej reakcyi w opinii publicznej nie tylko się obawia, lecz wszelkimi siłami zapobiega winien. Z dewizą „Poczekajmy jeszcze” lub „Non possumus”, nie można już dłużej rządzić od czasu klęsk pod Skalicami i Królówymgrodem (Königsgrätz). W te-

rażniejszych stosunkach jest nieubłaganą koniecznością dla rządu, szukać podpory nie w bagnetach, lecz w przywiązaniu i szacunku ludów.

**PRUSY.**

Berlin, 4 września. Izba poselska odbyła i dziś plenarne posiedzenie. Zagał je, jak zwykle, marszałek izby poseł Forckenbeck, o godzinie 12 1/2, w południe. Z ministrów byli obecni w posiedzeniu ministrowie baron Heydt i hr. Eulenburg. Przystąpiono do obrad nad przedmiotami zapisanymi na porządku dziennym. Pierwszym przedmiotem była interpelacya posła Bonina, która brzmiała: „Królewski rząd oświadczył w dwóch ostatnich sesjach po dwakroć że w uznaniu koniecznej potrzeby przedłoży projekt do prawa dotyczącego się dostaw w naturaliach dla wojska podczas pokoju i wynagrodzenia za takowe, skoro potrzebne obszerne wyposażenie, które do tego są potrzebne, zostaną uskutecznione. Przypuścić należy że góry, że wyposrodowanie te podczas wielkiej i chlubnej wojny nie mogły być dalej prowadzone i ukończone. Natomiast doświadczając we wojnie tej nabyte wykazywały, że i prawo z dnia 11 maja 1851, dotyczące się dostaw wojennych i wynagrodzenia za nie, zawiera postanowienia, które częścią niepraktycznymi są, częścią wątpliwymi i doprowadzają do równie nieusprawiedliwionego jak nierównego obciążenia kraju. Opierając się na tych doświadczeniach, zapytując się królewskiego rządu, czy przy projektowanej zmianie w uregulowaniu dostaw w naturaliach podczas pokoju nastąpi również zmiana prawa z dnia 11 maja 1851 roku, dotyczące się dostaw wojennych i wynagrodzenia za nie.“ Minister spraw wewnętrznych oświadcza, iż jest gotów odpowiedzieć natychmiast na interpelacyę. Po krótkim uzasadnieniu interpelacyi przez posła Bonina, orzeka pan minister, że wprowadzenie dotąd nie było zamiarem rządu zaprowadzenie zmian w prawie, lecz że rząd nie jest przeciwnym względem na uwagę poruszonych zmian. Rządowi przyjemną jest, że mu dostarczają materiałów, mogących służyć do poprawienia niestosownych przepisów. Zresztą dostawy w naturaliach wykonywano łatwiej, niż się spodziewano; nie zaszło ani jedno oskarżenie pod tym względem. Przyczyna tego może i w tem leży, że była wielka gotowość do ofiar. (Bardzo słusznie!) Rząd jest gotów zarządzić niedostatków, gdyż prawo nie dąży bynajmniej do tego, aby ludzi uciskać, lecz jedynie do równego rozłożenia ciężarów na kraj. Po załatwieniu tej kwestyi przystąpiła izba do rugów wyborczych. W czasie obrad tych zawiadomił marszałek izbę, że prezes ministerstwa hrabia Bismarck przesłał mu odpis ugód pokojowych, zawartych z Austryą, królestwem Wyrtembergiem, Bawaryą i Badenią.

(Powtórzone z zabranego wczoraj przez policję numeru. Przyp. Red. Dz. Pozn.)

Berlin, 5 września. Izba panów odbyła wczoraj i dziś plenarne posiedzenie. Ze strony rządu byli obecni ministrowie sprawiedliwości hr. Lippe, minister handlu hr. Itzenplitz i minister rolnictwa Selchow, oprócz tego jako komisarze rządowi tajni radcy Eck, dr. Friedberg, Noah i Schulmann. Na obydwoch sesjach obradowano nad projektem rządownym, tyczącym się zniesienia stopy procentowej przy pożyczkach. Komisya izby oświadczyła się przeciwko projektowi rządownemu i wniosła, żeby izba uchwaliała, że wierzycielom wolno pobierać tylko tak wysoki procent, jaki pobiera bank rządowy za dyskontowanie weksli. Ponimo gorących przemówień ministrów hr. Lippego, hr. Itzenplitza i p. Selchowa, izba odrzuciła w imieniu głosowaniu 40 głosami przeciwko 36 projekt rządowny, a przyjęła projekt swój komisji. Jednostka komisya izby panów do przedwstępnych obrad nad prawem wyborczym do przyszłego parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej wybraną została onegdaj. Prezesem komisji jest pan Meding, jego zastępcą dr. Götz, trzymającym pióro dr. Elwanger, jego zastępcą p. Tettau. Również ukonstytuowała się dwunastka komisya do przedwstępnych obrad nad projektem do prawa o invalidach. Na przydującego wybrano p. Franckenberga Ludwigsdorff na jego zastępcę p. Winterfelda; na trzymającego pióro p. Kardorfa, na jego zastępcę p. Rochowa. Utrzymują powszechnie, że izba panów odrzuci również projekt rządowny, tyczący się udzielenia indemnizacyi za bezbudzetowe panowanie od r. 1863. W przyszłą sobotę ma podobno izba panów obradować na tajnym posiedzeniu nad znanym oświadczeniem jej członka hr. Westphalena, który, jak wiadomo, oświadczył iż, że z niej występuje w powodu rozwiązania dotychczasowego Związku niemieckiego.

Drugi spis petycyi, nadesłanych izbie poselskiej, obejmuje 65 numerów. W wykazie tym znajduje się znowu kilka petycyi z Hanoweru, protestujących przeciwko wcieleniu królestwa tego do Prus bez zezwolenia tamtejszej reprezentacyi krajowej; kilkunastu niemieckich księstwa Nassawskiego prosi, aby stosunki nassawskie tak urządzić, izby podobną było księciu nassawskiemu na nie przystać.

Jutro odbędzie izba poselska plenarne posiedzenie. Na porządku dziennym postawiono wybór marszałka

i dwóch wicemarszałków, rugi wyborcze i sprawozdania o petycjach.

Król Wilhelm rozporządził podobno, ażeby przy oczyszczeniu wnijsi uwojsk do Berlina, które, jak wiadomo, odbyć się ma w dniach 20 i 21 bm., przytomnymi byli wszyscy generałowie komenderujący. Również oczekują przybycia na pomienioną uroczystość wielkich książąt Oldenburgskiego i Meklenburg-Schwerińskiego, oraz księcia Ernesta Sasko-kobursko-gotajskiego.

Administracya wojskowa powzięła podobno plan przeniesienia koszar obecnie w mieście się znajdujących za miasto. Koszary w mowie będącej znajdują się przy najbardziej ożywionych ulicach, tak że sprzedaż ich zapewne pokryłaby koszt budowli nowych koszar po za miastem.

Wedle doniesienia tutejszego B. B. Ztg cesarz Napoleon odstąpił zupełnie od planu wyjechania do Biarritz. W skutek tego i podróz hr. Bismarcka do wód tych odroczonej została na czas nieograniczoną.

Słychać, że hr. Bismarck zażądał od rządu bawarskiego zadosyćuczynienia za obelgi i spowiewieranie wyrażone wojsku pruskiemu w Aschaffenburgu.

O przyszłym parlamencie Rzeszy północno-niemieckiej mówią, że się składać będzie z 291 członków, mianowicie z 193 posłów w prowincjach pruskich wybieranych, z 42 posłów z krajów anektowanych i 56 z innych państw Związku.

Minister skarbu baron Heydt dawał weszłą niedzieli obiad tak nazwany parlamentarny w swęj wili nad kanałem. Prócz trzech marszałków izby znajdowali się na obiedzie tym reprezentanci prawie wszystkich stronnictw sejmowych, prócz frakcyi polskiej i frakcyi skrajnej lewicy.

Królowa Augusta ma powrócić 19 bm. z Baden-Baden do Berlina.

Rokowania toczące się pomiędzy rządem holenderskim a gabinetem berlińskim co do przyszłego stanowiska w księstwa luksemburskiego taki wzięły obrót, że się nie można spodziewać rychłego załatwienia tej sprawy. Rząd holenderski odrzuci wszelkie propozycye, tyczące się przystąpienia wielkiego księstwa luksemburskiego do Rzeszy północno-niemieckiej, i żąda od Prus opuszczenia fortecy Luksemburg. Prusy natomiast na warunki te przystać nie chcą.

Ministrowie odbyli dziś w południe o godzinie 1 konferencyę w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

Feldfeblom, którzy na linii bojowej za oznaczenie się otrzymali rangę podporuczników, król postanowił każdemu wypłacić każdemu po 200 tal. z prywatnej skatuly na ukupowanie.

Armia pruska straciła do dnia 20 sierpnia tak w poległych w potyczkach jak i zmarłych na cholere 273 oficerów, mianowicie: 5 generałów, 2 pułkowników, 9 podpułkowników, 18 majorów, 58 kapitanów, 46 poruczników i 135 podporuczników.

**AUSTRYA.**

Wiedeń, 3 września. Zmiana, zaszła w łonie gabinetu cesarza Napoleona, tómaczą sobie w tutejszych kołach dyplomatycznych w sensie korzystnym dla Austrii. Świewo mianowany francuski minister spraw zagranicznych, margrabia Moustier, był dawniej posłem przy tutejszym dworze i uchodził za persona grata. Ze pozwoleniem jego do gabinetu jest w związku z nowymi powikłaniami na Wschodzie, nikt nie wąpi, ponieważ mało który dyplomata zna tak dobrze stosunki i orty Otomańskie, jak p. Moustier, który przez długie lata Francją w Carogrodzie reprezentował.

Jak zapewnia Allg. Ztg., pozostała Austrya swą ambasadę w Rzymie tymczasowo opróżnioną, załatwienie zaś spraw bieżących poleci legacyjnemu baronowi Ottenfels. Do tutejszego Wandenera telegrafują z Pesztu, że wiadomości, jakoby pp. Lonyay i Uermenyi, mieli wstąpić do ministerstwa węgierskiego, w stolicy węgierskiej żadnej nie znajduje wiary i tylko za nieprawdopodobną kombinacyę uchodzi.

Południowy Tyrol, o którym już rozstrzygnięto, że przy monarchii rakuskiej pozostanie, zaczyna teraz zwracać na siebie szczególną uwagę rządu. Dzienniki tyrolskie przyznają jednoznacznie, że klasa właścicieli wiejskich w południowym Tyrolu szczerze przywiązana jest do swego prawowitego monarchy, lecz dodają, że zwywoli antirakuskie mieszczą się jeszcze w klasie tak zwanych signori, doktorów, duchowieństwa i pewnej części mieszczaństwa. Źródłem nieprzyjaznego dla Austrii usposobienia mają być szkoły, gdzie profesorowie włoscy nienawisć do rządu w młodzież tyrolską wpajają i zrekrecaniem dziejów np. wstawianiem, że południowy Tyrol włądziwie do reszty Tyrolu nigdy nie należał, bałamuca. Prasę tyrolską dopomina się przeto natarczywie u rządu, ażeby bez litości wszystkich podejrzanych nauczycieli i wątpliwiej wierności urzędników z posad posunąć, licząc adwokatów i notaryuszy znacznie zmniejszył i biednych dzierżawców, tak zwanych colonni i nassadori z jarmza signorów w wyswobodził.

Program niemieckiego stronnictwa federalistycznego bardzo dobrze został przyjęty w Czechach. Narodni

Listy witają go z uniesieniem, twierząc, że ów fest postępców wiedeńskich stanowić będzie i w dziejach konstytucjonalizmu ludowego w Austrii Broszura polityczna, doradzająca Czechom, ażeby oderwali od Austrii, zrobiła zupełne fiasko. Wielu botników, w Belwederze pragskim między których pamflet bezpłatnie rozdzielano, odniosło otrzymane piastze z własnego popędu na ratusz. Słychać, że mistrz Pragi, dr. Bielsky, ma zamiar wyznaczyć nagrodę 500 florenów dla tego, który wydawcę broszury wydanie Beletrystyczne i uczone czasopisma czeskie, które w się wojny przestają wychodzić, zczynają znow się wiać. Teatr czeski w Pradze ma już być zapewne ponowiać będzie roczną zapomokę 16,500 florenów bierał. Konkurs o posadę dyrektora teatru, oprócz po oddaleniu Niemca Thomé, już jest rozpisany. dydatów mnóstwo się zgłosiło i to sami rod. Czesi.

Korespondent Timesa, który w ostatnim a nas zamieszczonym liście z Pardubic z dnia 17 sier. (Nr. 196 Dziennika) wyraził nadzieję, że mu może w będzie zwiędzić pole bitwy pod Królówymgrodem, utętecznie swój zamiar, tak pisze z Pardubic pod 23 sierpnia.

„Od czasu ostatniego mego listu, tu w Pardubicach oddanego na pocztę, byłem w Królówymgrocie i obejrzałem plac boju w towarzysztwie waszego wewnęnego korespondenta, który go w czasie bitwy z widział strony, bo znajdował się w głównej kwalifikacyi Frydryka Karola, posuwającego się wó z Dub i atakującego Sadowę.

Pardubice są staręm, zajmującem miastem. Dopasane są murem i bogatsze zaiste w ciekawe za starożytności, aniżeli wiele innych miast, wymienio w angielskich książkach podręcznych, tak zwanych „wodniakach.” Była tu niedgdyś główna kwatery wiedeń myśliwów, którzy tu trzymali doskonałą psiarńia angielskich rumaków hasali po uroczych niwach i mych wżynach. W pobliżu sterczy na skale, wznos się w dolinie, piękny zamek, spustoszony niedgdy Ziskę, posiadający jednakże jeszcze ciekawe malakóre wprawdzie nie mają wielkiej wartości artystyc ale bardzo dalekiej sięgają starożytności. W dniach bodniejszych przybywali tu okoliczni mieszkańcy, aboczym widokiem poić swe oko a w pobliżkim bufici strzelało się dla znużonych przechadzka czy podróz dane posilenie. Dziś samym prawie Prusakom przysła prawo pigknego widoku... Pardubice nie mogą się po dzień nazywać opuszczenion, bo są, jak się zdaje, ulutzwycięzcy siedziba. Ich warty zaciągają na głow odwachu, przy bramie, na stacyi kolei żelaznej, w przed wszystkimi głównymi budynkami; pruscy żozze wyglądają z okien, zapelniają sklepy, snują się ulicach. Lecz z wspomnieniem Pardubic nie przesie się łączę ciężki dla Prusaków zarzut pod strategicznie względem. Z pola bitwy pod Królówymgrodem miakawalerya godzinę marszu. Austryacy zaczęli się opwó do piątej po południu. Mieli pontony swoje grom w Opotowicach o trzy mile (angielskie) niżej Królówogrodu, a działa warowni nie bronily ich. Książę nado paca tronu miał 15. czy 14 tysięcy pałaszy, weale nie i wiewia, kawalerya pod księciem Frydrykiem Karolem miała ich przynajmniej 10,000. Lecz kawalerya ta, ktżawsze sobi przypisywała wyższość nad jazdą austryaci nie tylko nie ściaga pobitego a cofającego się nieprzyciela, nie tylko nie gną za nim do fardubic, ale nianie dotarła do Opotowic. Miała jeszcze cztery godbiałego dnia, — tymczasem zamiast lane i pałaszy, sfię z daleka grad kartaczów do cofającymi się Austkakami, których jazda przybyła do Pardubic dopiero 4 nio, około południa na godzinę przed wyjściem tylnej ichsży. Gdby Prusacy byli nacierali na skrzyżła Austkół i dognali ich między Holicami a Wysokiem My(Hohenmauth) z rana 4 lipca, byłiby mogli zniszczyzszezę przynajmniej połowę ich armii.

Po obu stronach wielkiego gościca, którym się stryacy cofali a którym nazajutrz w ślad za nimi wposuwali się Prusacy, widać pola zupełnie potrota a całe obszary gdzie niedgdye pokryte popiołem i obozowych. Spokojni wieśniacy wrócili znowu do szeszonych chatek, było i gesi wychodzą znowu, z kryjówek na dawne pastwiska. Bieda wszędzie widolud wiejski ubrany uboż, ale jednak nie odarta odzież. Nie barbarzyteńko przyzwycioicie wygląday kow odartęj odzieży, bo ich latowe ubranie już i tannader lekkie: głowa chusteczka przewiązana, na kostkrocuchiem od pasa spódniczka, ledwie kolan sięgaję. Po dwugodzinnęj wolnej podróży przyjechaliśmy stacyi drogi żelaznej między Pardubicami a Królógrodem, która obecnie jeden tylko dziennie wyprawciąg; a ponieważ już był wyruszył przed naszym przyjajnelajsiemu otwartą bryczkę do Smierzyz drogi Chlum, bo nie mieliśmy pewności, czy można zwitwierdże Józefowa lub Królwegogrodu. Wznosiła

zobacz

robić, że Francuzi przywracają niewolę w Egipcie, kupując od Paszy Felaków do robót kanałowych. Kiedy ich francuscy przedsiębiorcy wprost, nie od wice-króla najmować poczęli, podburzył znowu tego ostatniego Anglię, że on przez to stratny i chcą w tę sprawę akcyonaryuszów francuskich wnieść Francją przy jej monarchii, spowodowali Paszę do wezwania Napoleona na rozejmę pomiędzy nim a kompanią. Kiedy cesarz go zaspokoili, każdemu wypłacił 80 mil. franków wynagrodzenia, podburzył sultana, że wice-król nie miał prawa bez jego pozwolenia jako zwierzchnika, sulerzana, sprzedawać cudzoziemcom ziemi pod kanał i jego irygacye. Kiedy wreszcie i sultan potwierdził ugodę i sprzedaż wicekróla, nie pozostało Anglikom nic innego, jak propozycya kupienia kanału Sueckiego. Ale ponieważ większa część akcyi należała posiadający rządu czyli osoby rządowe Francyi, Austrii, Rosyi i innych krajów nad Środoziemnym morzem położonych, więc i ten manewr się nieudał — usunął owszem ostatecznie wszelką wątpliwosć o wykonalności, praktyczności i doniosłości tego przedsięwzięcia.

W obec tego stanu rzeczy myśmy obojętnymi i bezczynnymi nadal pozostać nie powinni. Bo lubo według naturalnego biegu rzeczy myśmy głównie w tym najwyszko- wniejszym handlu świata pomiędzy Europą i Wschodem pośredniczyli, to jednak samo położenie jeograficzne bez naszego przyczynienia się nie jest w stanie tego handlu nam okrojować: pieczone gołabki nigdy nie przyjadą same do gąbki. Jak półwysp Pyrenejski, który odkrywcy i zajmąwszy Amerykę, drogę morską wokoło Afryki, kraje i wyspy południowo-azjatyckie, i utworzywszy tym sposobem państwo, w którym słońce nigdy nie zachodziło, pierwszy wprowadzić koryztałt pod względem handlowym z nowo odkrytych i utworzonych dróg i posiadłości, ale wnet sam ten handel świata i jego kolosalne zyski, do jakich mocą swego jeograficznego położenia najbardziej był uprawniony, w skutek swego fanatyzmu religijnego i politycznego i wynikających ztąd wojen z Niderlandami i Anglią, przesłaadowania i wypędzenia Żydów i Maurystów, a z nimi rękodzielnictwa i przemysłu a przez to i rolnictwa, był utracił w i w zupełną popadł niemoc, — tak i nas

ten ważny handel na przyszłych swych nam przedewszyst- kiem sprzyjających drogach i wszystkie jego niezmiernie korzyści ominąć mogą, jeżeli wcześniej i energicznie starać się o nie nie będziemy.

Nim przystąpię do tego, ażeby wykazać, cośmy dla pozyskania tego handlu świata czynić powinni i jakie on dla nas szczegółowo może mieć znaczenie i skutki, wskażę najpierw kilku słowami na znaczenie handlu w ogóle a w szczególności na znaczenie powszechnodziejowe handlu orientalnemu. Wiadomą jest rzeczą, że handel jest jednym z najzyskowniejszych zajęć, że kupecy ze wszystkich stanów najszybciej się bogacą, że zaemożność znowu niezbędnym jest warunkiem i najgłówniejszą podstawą dobrego bytu, nauki, sztuki i potęgi narodu. Ale kupeckstwo samo przez się jest jednym z najpotężniejszych środków rozwinięcia umysłu ludzkiego, ukształcenia i ustalenia stosunków towarzyskich, społecznych i prawnych, wyrobienia i zapewnienia swobód i wolności. Gdzie kwitnie handel, tam ciemnoty i niewoli być nie może. Kto się więc stara o rozwój handlu, ten przez to samo najskuteczniej i najpraktyczniej — a najbezpieczniej pracuje dla dobrobytu, oświaty i wolności.

Nie tak nie ostrzy umysłu ludzkiego i bystrości jego, jak ciągle rachunki, spekulacye i kombinacye kupieckie. Ze wszystkich wiadomości najtrudniejszą a najważniejszą jest znajomość ludzi. Bez znajomości świata i ludzi i najzdolniejszego i najuczestniejszego człowieka i narodu nie zrobi. Napoleon oświadczył, iż bitwy przez to głównie wygrwały, iż plan boju nie tylko do miejscowości, siły i rodzaju wojska swego przeciwnika zastosował, ale także do osobistości i usposobienia komenderujących siłami nieprzyjacielskimi. Tak i kupiec jest zmuszony każdą swoją czynność, jeżeli ma być pomyślną, zastosować do osobistości, z którą ma interes do zrobienia. Musi więc na pierwsze spojrzanie, poruszenie i przemówienie umieć osądzić stan, gust, zaemożność i usposobienie kupującego i do tego się zastosować. Z im więcej osobami rozmaitemi ma więc do czynienia, tém dokładniejszą nabiera znajomości ludzi i większą umiejętność, zręczność i przyjemności traktowania i życia z niemi. Rozpoznanie

i sąd samodzielny tworzy się przez porównywanie i rozróżnianie wielu podobnych rzeczy. Ten więc nie może rozróżnić swego umysłu, nabierać znajomości rzeczy i bystrości sądu, kto się ciągle w ciemnym kole jednych i tych samych obraca rzeczy, ludzi i stosunków. Kupiec natomiast, mianowicie kupiec prowadzący handel zagraniczny, który zwiędza rozmaite miasta, okolice, kraje i części świata, poznaje i poznac musi dokładnie w swym własnym interesie ich ludzi, języki, zwyczaje, stosunki, prawa, obycaje, instytucye, potrzeby, tradycye, tendencye i zamiary. Od dokładności tych znajomości zależy jego przedsięwzięcia, operacye, bieg jego interesów, jego kredyt czynny i bierny, jego szczęście lub nieszczęście, jego bogactwo lub bankructwo. Takie wiadomości i znajomości, spotegowane porównaniem ich pomiędzy sobą, to prawdziwa, praktyczna, żywa wiedza i mądrość, która nieomieszka wywrzeć najzabawniejszego wpływu na rozwój i ustalenie stosunków, praw i wolności krajowych, bez których handel być i ostać się nie może. To też nie tylko i nie tyle ze względu na bogactwo krajowe, jak z instynktowego poczucia i uznania wyższości umysłowej, wszystkie rządy po wszystkie czasy brały w swych czynnościach, rozporządzeniach i urzędzeniach najwięcej względu na interesa kupieckaw, najmniej licznego ze wszystkich głównych stanów każdego kraju. Słusznie więc Buckle w swęj historii cywilizacyi angielskiej powiada (tóm. Zawadz. tom I str. 231): „Niemasz pomiędzy żywiołami nowożytnej cywilizacyi ważniejszego jak handel, którego rozpowszechnienie więcej przyczyniło się niż każdy inny z osobna. wzięty czynnik do wzrostu wygód towarzyskich i uszczęśliwienia człowieka.“

„Lecz handel nie tylko nowożytnęj cywilizacyi jest najważniejszym czynnikiem. Nie przypadkowu to bowiem jest rzeczą, że tak w starożytnych, jak w średnich i nowszych czasach cywilizacya kroczyła zawsze po drodze głównego handlu, handlu wschodniego; że ten z pomiędzy ludów dzieży każdorazowo palmę oświaty, zaemożności i potęgi, który zdołał pochwyścić i utrzymać skrzydłata laskę Merkurego. Opanowanie głównego handlu świata nie było nigdy skutkiem przemocy fizycznej, ale przeciwie: przewaga pod

względem majątkowym i politycznym, wyższość pod względem naukowym i artystycznym była zawsze skutkiem kszęj czynności i obrotności kupieckiej. Tym sposobem pozyskali i dzierżyli z kolei pierwszeństwo pod względem zaemożności, oświaty, nauki, sztuki i potęgi nie tylko lończywie, Assyryjczyce, Żydzi, Fenicyanie, Egipcy, Medowie, Persowie i Grecy, — ale i Rzymianie, ów miorzór tylko wojskowością, polityką i podobnym zajętu Już wtenczas, kiedy władza jego polityczna nie sięgała prawie jeszcze po za mury miasta, sięgały jego stósię wpływ i przewaga pod względem handlowym już sięgały morze; już w pierwszym bowiem roku rzeczypospolite zawarł traktat handlowy z Kapadocyą, przepisywał granice handlu na morzu Śródziemnym. Pierwszą wojoną Rzymian po opanowaniu Egiptu było wyswobodzenie z morza Czarnego kilkuset statków handlowych po to do Indyi. Również w średnich wiekach, tak Arabi (Mahomet był kupcem), jak miasta włoskie i hanzeatyckie a w nowszych czasach Portugalia, Hiszpania, Niderlandy jak i Anglia zawdługęją z kolei swą świetność i przewagę pod każdym względem zagarnięciu i dzierżeniu tego ważnego handlu świata.

Ztęj wskazówki historycznej wynika, że, czy chcę pod względem majątkowym, czy naukowym, czy pod względem sztuki, czy wolności i potęgi politycznej pozyskać i przewagę w świecie, — musimy całemi siłami racie się o pozyskanie i opanowanie handlu wschodniego. Dalej. Jeżeli chcemy uczynić nasze rolnictwo donosić i pomyślnem, musimy rozwinąć naprzód rękodzielnictwo, a jeżeli chcemy podnieść indystrya i fabryki, musimy chwyścić i zapewnić sobie handel mianowicie ze Wschodem gdzie głównie, szczególnie w pierwszym czasie, będzie mogli znaleźć popuk na nasze niezbyt jeszcze wydoskólone wyroby i gdzie dla tańszego, bo bliższego transportu będziemy w stanie konkurować ze Zachodem. Bez winiętego znow rękodzielnictwa nie może powstać i utrzymać się rozległy handel, nie mając co dawać w zamian towaru kolonialne i nie mając czym obladować statki nie idących. A handel czysto przechodowy jest najwyszko- zyskowy i trwały ze wszystkich. (Dok. n.)



nam w oddali wysoka wieża ostatniej twierdzy, a nad kopułami kościołów i kominami domów. Jechałszy parę godzin wielkim gościńcem, aż wreszcie woźnica nasz zwrócił na lewo i wiódł nas w północnym kierunku. Coraz wyraźniejsze napotykałyśmy ślady wielkiej bitwy. Tornistry, czapki niebieskie, obdarte z błyszczących ozdób, cynowe sprzęty, hełmy, butelki, bity, skórzane pochwy do pałacy, mety, i białe czapki i pasy i worki — wszystko leżało w nieładzie po drodze i po polach. Po wioskach gdzieś dzieci straszyły się w pobieranie szczątków wojennych, ale tylko pokrójmy, — bo to własność czasów. W jednej wiosce, nazywającej się podobno Paryż, około której zacięta toczyła się walka między 2 a 3 z południa, sterząca poczyniała ruiny spalonych i rozwalonych domów. Reszta chatek zapelniona chorymi i rannymi; a na największej z nich biała powaga chorągiew a z okien wychylały się wybladłe twarze żołnierzy w pruskich i austriackich mundurach, wyglądających tam przerywa ciszę spokojnego dnia ustronia. Wśród chatek uwijały się mężczyźni z białymi prześcieralami i czerwonymi krzyżem, (oznaka, na genewskiej konferencji) niosące swe usługi cierpiącym, a kilka kobiet równie pięknie odznaczało się poświęceniem.

Przedewszystkiem smutne na nas sprawiły wrażenie widoków ludzi mogił nad drogą: na jednym ze sobą walczyli i w jednym spoczęli grobie. Gdzieś tam krzyż nad mogiłą a na nim zapisane ołówkiem i awizką i numer pułku jego. Oficerowie mieli w ogóle niegroby. Na uboczu leżały całe kupy tornistrów i innych pobieranych przyborów wojennych. Przed tymi tygodniami okropniejszy tu był widok. Nasz woźnica, pałac niecierpliwie fajkę, wyrwał nas od myślenia o naszych dumań, woliąc na nas: „Trzeba się, panowie! niebezpiecznie tu pozostać. Dokoła chorzyli! Niemili odór doleciał nas, zapaliłmy się i ruszyliśmy. „To jest Lipa” rzekł mój towarzysz, zwracając na leżącą opodal wioskę. „Nie, odpowiedziałem, to jest Chlum; Lipa leży dalej.” Mój towarzysz rzekł przy swoim. „Teraz rozumiem,” odrzekł mi, „co Austriacy zowią Chlum, co i ja też tak nazywałem pan i Prusacy nazywają Lipą; zagadka rozwiązana. Była bitwa pod Lipą, ale nie było jej pod Chlumu przed wkroczeniem Prusaków do Chlumu, z którego potem Austriacy chcieli ich wypędzić. „Zapytano woźnicę: „Jak nazywasz tę wioskę?” „To jest Lipa,” odpowiedział tenże, a dla nas nie było już wątpliwości. R zjasniła się dotychczasowa sprzeżność podanych rozprawiaczów i krytycy wojskowi mogą sobie wyobrazić daremnej zwady: dziś wiedzieć będą, że pomiędzy dwie różne wioski, że Lipa i Chlum są dwie odległe wioski na polu bitwy królowogrodzkiej.

Moja wycieczka na pole bitwy, choć może inną nie należeć do kuriozów, ochroni przynajmniej czytelników wami, którzy wojskowymi sprawami zajmować się lubią, i do potrzebnych sprzeczki i wątpliwości. Przypominając sobie, że Benedek w telegraficznym swém doniesieniu, które dotąd rząd austriacki o tej bitwie ogłosił, podobno urzędowy raport ogłoszony dopiero będzie, komisja śledcza swą pracę ukończy. Benedek, mówiąc w swojej depeszy, że tumany mgły i gęste dymy ułatwiły Prusakom zajęcie tej ważnej pozycji w okolicy była główną przyczyną klęski. Tą przyczyną pozycją był Chlum. Wasz korespondent wojskowy, z feldzeugmajstrem i jego sztabem znajdował się na bitwie, zdał waszym czytelnikom jak najściślej z tego, na co szczegółowo patrzył, a dzisiejszy korespondent starał się uczynić to samo. Pierwszy 4 lipca, że Benedek dowiedział się wcale niespodziewanie o wkroczeniu Prusaków do Chlumu, który wcale żadnej roli w obronie, i że, gdy wraz ze sztabem swoim wyruszył na fatalne miejsce, przyjęto go wystrzałami, które od oficerów strzeliły z koni. Nie było więc żadnej wątpliwości, że nieprzyjacieli usadowili się w tej wiosce, której wypędzić go już nie zdołano. Drugi wasz sprawozdawca, opowiadając, co widział od czasu do czasu, nader do posuwania się Prusaków na wyżynach, o nagłym wstąpieniu się ich w Chlumie i o daremnych wysiłkach Prusaków, aby z tej tak ważnej pozycji wypędzić nieprzyjaciela. Z drugiej znowu strony wasz wojskowy korespondent przy armii pruskiej, który razem z księciem Fryderykiem Karolem i jego sztabem znajdował się na placu donosząc wam o stanowczym zwycięstwie, nie wspominał wcale o Chlumie; później zaś, przesyłając wam szczegółowy, pisał, że Chlum był teatrem zaciętej walki, że został zajęty po walecznej obronie: ztąd wnieśli raport Benedeka miał się z prawdą i chciał za właściwą klęskę przyczynę. Gdy wczoraj z towarzyszami moim wyjechał na ciekawe owo miejsce, ukazało się nad doliną owo dobrze mi znane szerokie wzgórze na płaskim jego wierzchołku mały ciemny laszek, którym górował szczyt białej kwadratowej wieży kościoła. Mój towarzysz nazywał to Lipą, ja mówię, że Chlum. Rzeczywiście też Lipa leży z drugiej strony białego wzgórza, bliżej Sadowy. Lasku pod Lipą nie bronili Austriacy, lecz sama wieś wcale nie była dotąd obwarowana. Korzystała z tego Prusacy pod Chlumu, leżącego powyżej Lipy o pół wystrzału od Chlumu.

Przebieg Chlumu leży około 200 jardów od wielkiego wzgórza, wiodącego do Sadowy, wsiadliśmy z naszymi i posłaliśmy piechotę na górę, woźnica nasz tymczasem zawrócił do Chlumu. Wzgórze, na którym przed tygodniami leżały stopy trupów, dziś częścią snopów zboża, częścią złotawymi pokryte mogiłami, a czarne już krzyże wznoszą się porówno na grobach austriackich i pruskich wojowników. Główny przyszedł do Chlumu, otaczających mały kościółek, a wsiadłszy się nie pomału, ujrawszy, że się tu wyżyny pochylają ku Nędziłowstowi i że w wąwozie, sfornym w płaszczynie na lewo Chlumu, patrzając ku Arabowemu, idzie poprzeczna drożyna zupełnie czarna pochodu księcia następcy tronu. Nie ulega wątpliwości, że pierwsi żołnierze, którzy Chlum zajęli, doń tą wąską drożyną, nie postrzeżeni ani przez Prusaków bronących Lipy, ani też przez tych, którzy walczyli pomiędzy Chludem a Królowogrodem, byli tu wzięci w ogień krzyżowy. W rzeczy samej był to środek całej pozycji, a rozległe kolumny księcia następcy tronu, które z Królowogrodu przyszedły, jak się naprzód posuwały płaszczyną koło „wielkiego drzewa,” choć na lewym skrzydle waleczniej opór, przeciętą się luką, powstała austriackiej, na owa stanowiąc a nie broniona.

Sławne to osłady w dziejach miejsce, gdzie pierwszym marszem osadziła swoją rywalce i zdobyły je zajmowane przez nią w Niemczech stanowisko, które tak dążyła, — dziś znowu spokojne, ale nie tak dobyte. Chyba częste turystów odwiedziły niosąc mu życia. Dziś tylko kościół tam widać, i widać wioski u stóp wzgórza ku Sadowi poczyniła między drzewami kominy chat spalonych: jedne czeskiej a pięknej niegdys wiościny. Ku Lipie widać pościano drzewa, porobiono przepokry w po-

przek drogi i usypano okopy na dwie baterie: jak widać, cenili Austriacy wartość tej pozycji, lecz o dostatecznym obwarowaniu w ystkich ważnych jej punktów pamiętać nie umieli. Skoro tylko wojsko księcia następcy tronu stanęło na placu boju, kolumny prawego skrzydła rzuciły się na baterie, zdobyły je, artyleria zajęła wzgórze i zwycięstwo zostało w szponach jednogłowego orła czarnego. (Dokończanie nastąpi.)

#### FRANCYA.

**Paryż, 3 września.** Jednym z ważniejszych następstw świątecznej zmiany w gabinecie będzie, jak się zdaje, zbliżenie się księcia Napoleona do sfery rządowych. Nie było to nigdy tajemnicą, że książę był otwartym przeciwnikiem pana Drouyna de Lhuys. Dziś nie tylko mówią, że obejmie napowrót prezydenturę powszechną wystawy, ale podobno i sam książę domaga się przywrócenia mu godności wiceprezesa w tajnej radzie cesarza. Tyle przynajmniej jest pewna, że książę Napoleon po ustąpieniu pana Drouyna de Lhuys zaczyna się zbliżać do kilku dostojników, z którymi pamiętną jego mowa w Ajaccio była go poróżniła.

Nad najnowszą notą rosyjską, zamieszczoną w Journal de St. Petersburg, w której gabinet cesarza Alexandra oświadcza, że Rosya, wyrzekając się dawnych aliansów i wszelkiej spółki z zagranicą, będzie się oddał jedynie własnym narodowym interesom rządu, rozumie dziś Francja w długim artykule. Wyjmuje z niego kilka charakterystycznych ustępów: „Traktaty z r. 1815, mówi Francja, „musiały być zniezione aż do najniższego śladu, bo nie tylko były krzywdą dla naszego kraju, ale uświęcały zarazem krzywdę bezprawia, rozdzielając ludy, które wspólnego pragnęły istnienia, a łącząc znowu ludy, które osobno żyć chciały. Niemniej jednakże jest prawdą, że, dopóki nowe traktaty nie przywrócą między europejskimi mocarstwami zgody, leżącej w naturze rzeczy a cywilizacji nakazanej, każde mocarstwo tymczasowo samo s bie jest odpowiedzialnym i samo jest sędzią swojego działania. Oto przesilenie, w którym się obecnie znajdujemy. Ale z przesileniami międzynarodowymi dzieje się, jak z wielu innymi. Siłni przetrwają je i nabierają jeszcze nowej siły; słabi ulegną. Zniknie wszystko, co urobionym kombinacyom zawdzięczało istnienie swoje. Co w sobie miodzienczą ma siłę, to rosnąć będzie; wszystko, co się przeżyło i nie ma w sobie samów soków żywotnych, musi upaść. Jak się nowa uorganizuje Europa, tego dziś jeszcze rozstrzygnąć nie można, ale dwa pewniki jasno stawiają przed oczyma naszymi: 1) obecna chwila że byłaby wybraną, aby nas rozdzielić i osłabić wojskową naszą potęgę; 2) nowy porządek rzeczy musi, aby był trwałym, być jedynie uświęceniem prawa, ale nie uświęceniem siły!”

Moni o to dzisiejszy ogłasza długą mowę księcia Persigny, mianą na posiedzeniu rady generalnej w St. Etienne. W końcu swojej mowy odzywa się książę do cesarza: „Naprawdę, królu ludu! Niech Twój miewe sprowadzi pokój światu! Niech się spełni wielkie słowo, wyrzeczone na wyspie św. Heleny: narodowości, które pod Twoją tarczą powstają, mogą tylko mieć powołanie ściśnienia węzłów europejskiego braterstwa! Naprawdę, królu ludu! Biegnij na czele nabytków pokojowych, ale trzymaj w silnej dłoni berło, które Ci powierzylimy!”

Wiadomości z Rzymu, podane w Journal de Débats, jakoby papież, uznając konieczność porozumienia się z Włochami, skłaniał się narazie do zrzeczenia się władzy świeckiej, są w każdym razie przedwczesne. Przynajmniej w ambasadzie wiedeńskiej nie o takiej stanowczej zmianie usposobienia papieża nie wiedzą. Być może, że w związku z doniesieniem powyższem stoi wyjazd senatora Lagueroniere w nadzwyczajnej misji do Paryża, o którym od kilku dni coraz głośniejszą mówią. Przypomną sobie czytelnicy, że opracowanie pamiętnik a z góry natchnionej broszury: Le pape et le Congrès przypisywano wówczas panu de Lagueroniere.

Z Rzymu donoszą także o tajemniczym wypadku, który tam wielkie sprawił wrażenie. Dnia 26 sierpnia przyszedł do mieszkania hr. di Capaci, emigranta neapolitańskiego, czterech mężczyzn, którzy w imieniu dyrektora policyi rzymskiej obłożyli aresztem papiery hrabiego. Jeden z tych mężczyzn miał na sobie mundur pieskiegożandarma. Hr. di Capaci nie opierał im się wcale, ale nazajutrz udał się na policyę, gdzie mu oświadczone, że policya rzymska nie wie o rozkazie zabrania papierów hrabiego. Zdaje się więc, że owi czterej mniemani urzędnicy byli wysłannikami rzymskiego komitetu narodowego.

#### ANGLIA.

— W dniu 28 sierpnia odbył się w Birmingham ogromny miting na korzyść reformy, jak to w swoim czasie pokrótce donieśliśmy. Było to właściwie zgromadzenie robotników, w którym wzięły udział wszystkie stowarzyszenia miasta i okolic. O 9 rano ruch był w mieście nadzwyczajny, które od rana przyjmowało deputacje z Kidderminster, Coventry, Oldburg itd.

Około południa mer pan Edwin Yates przyjmował wszystkie deputacje w ratuszu. Żywe oklaski powitały pierwszego urzędnika miasta jak również panów Bright i Scholefield, którzy nieco później przybyli.

Po tej ceremonii członkowie mitingu uformowali się w orszak dla udania się na miejsce zebrań. Była godzina 1, oddział policyi konnej towarzyszył dla utrzymania porządku, ale ten był bardzo wzorowy. Brookfield, gdzie miting miał się odbyć, oddalony jest 2 mile ang. od miasta. Okna przystrojone jakby na uroczystość i zajęte publicznością. Oddziały muzyki dodawały całej demonstracji charakteru uciechy publicznej.

Masa znakomitszych osób jechała w powozach, między innymi p. Bright w otwartym pojeździe przyjmowany w kilku miejscach żywym oklaskami. Pogoda zaczęła się zmieniać i zasepiło się nagle, niespodziewana burza 20 minut trwająca, dała się dobrze uczuć zgromadzeniu, ale deszcz nie oziębił zapału, ani nie ujął demonstracji uroczystego charakteru, jaki jej nadać chciano.

Sześciorobny wniesiono na płaszczynie, gdzie panowie Beales, Baldwin, Wright i inni mówcy ludowi kolejno głos zabierali.

Przedstawiono i zgodzono się na trzy rezolucje, które przedłożono sześciu trybunom.

1) Izba niższa odrzucając środki bardzo umiarkowane reformy parlamentarne, jakie jej były proponowane przez rząd poprzedni, dowiodła, że jest niegodną posiadaczą naszego zaufania i poparcia, a nie reprezentuje wcale życzeń większości masy ludności W. Brytanii. Podejmujemy się zatem nalegać i agitować w kraju wszystkimi legalnymi środkami, aby otrzymać głosowanie powszechne na zasadzie sprawdzonego zamieszkania jako jedynego zasady służącej reprezentacji i głosowanie sekretne, aby nas protegowało w wyborach przeciw nieprawemu wpływowi i postachowi.

2) Miting przesyła najgorętsze podziękowanie panom Gladstone, Bright i Stuartowi Mill i innym przyjaciółom reformy, którzy w ostatnich sesjach parlamentu oddali sprawiedliwość charakterowi ludu i popierali jego prawa.

3) Również miting składa podziękowanie p. Beales i innym członkom ligi reformy za ich usiłowania, jakich dołożyli w obronie prawa zgromadzenia się publicznego i głosowania powszechnego.

Po przyjęciu tych rezolucji miting się rozszedł w naj-

lepszym porządku, spokojność nigdzie nie naruszona przez całe dwie godziny. Utrzymują, że przeszło 200,000 zgromadziło się na tym obszernym błoniu, na którym podobny miting odbył się w roku 1836.

Wieczorem drugi miting oczekiwał pp. Scholefield i Brighta w ratuszu jako reprezentantów miejscowości, gdzie miały być wreczone adresy.

Ta druga demonstracja odbyła się pod prezydenturą mera miasta, który zabrawszy głos wzywając zgromadzenia, że manifestacja tak dobrze się powiodła, co powinno przekonać przeciwników ligi, że lud angielski chce na prawdę reformy.

Zaproponowano adres dla p. Bright. P. Beales popiera wniosek; słowem jego żywo przyklaskują.

Wasze oklaski, panowie, są dla mnie dostateczną nagrodą za zniewagi i potwarze, którym obrzucony zostałem za to, że przedsięwzięciem bronię praw ludu. Prawa, jakie istnieją, są tylko sztydterstwem z praw, jakie mają miliony obywateli nierepresentowanych. Mówca składa hołd wielkim zasługom oddanym krajowi przez p. Bright. Adres zawotowano przez aplaudy.

Oto główne ustępy tego dokumentu:

„Cały charakter twojego życia publicznego budzi w nas wdzięczność za wszystko, co uczynił, i zaufanie w postępowanie twoje na przyszłość. Pomimo niewytrwania innych w sprawie ludu, byłeś zawsze wierny od czasu wejścia twego w życie publiczne aż dotąd; byłeś zawsze obrońcą wolności, a korzyści otrzymane winniśmy po większej części twoim usiłowaniom. Odbarżony wymową, której przewyższysz niepodobna energią, która nie ma równego, poświęceniem nie cofającym się przed żadną przeszkodą, w każdym czasie i okoliczności spokojny naprzeciw opozycji, nieczuły na potwarz, szlachetnie i bez ustanku broniłeś zasad prawa i sprawiedliwości względem wszystkich klas obywateli. Choć bez tytułów szlacheckich i nieubiegając się za honorami władzy, nabyłeś wznioslejszą nagrodę: zdobyłeś zaufanie milionów twych ziomków. Jesteś uznanym reprezentantem sprawy ludu, przedmiotem wdzięczności i przywiązania twoich współobywateli a imię twoje żyć będzie tak długo jak Anglia obok Cobdena, Russella, Gladstone a Peela.”

Adres przeznacza p. Scholefield stwierdza zasługi, jakie reprezentant ten oddał miastu Birmingham w sprawie wolności.

P. Scholefield zabrał głos, dziękując współobywatelom za wyświadczenie mu zaszczyt. „Przed dwoma miesiącami jeszcze, wszystkie miasta były najspokojniejsze, dzisiaj przeciwnie, wszystkie miasta i wioski stały się ogniskiem agitacji politycznej. Mówię, że lud jest apatyczny, ale wspaniała demonstracja dzisiejsza przeciwni dowodzi. Gdzie jest przyczyna tej zmiany? Oto, przed dwoma miesiącami mieliśmy rząd posiadający nasze zaufanie; teraz widzimy w rządu, któremu ufać nie możemy.” Mówca zakończył dodając, że jeżeli lud nie przestanie postępować z wytrwałością i stałością, pod sztandarem ludzi takich jak Gladstone i Bright, ostateczne powodzenie jest tak pewne jak wschód słońca; bo sprawa ludu jest święta, a ta sprawa jest sprawą konstytucyjną.

P. Bright przyjmuje adres, który mu mer w imieniu zgromadzenia wręczył jako nagrodę prac, jakich dokonał w służbie swych mandatów. „Co więcej, uważa to za bzdurę do przyszłych usiłowań. (Oklaski.) Są chwile, w których się czuje, niepomalą zniechęconym widząc tak mały skutek usiłowań ludowych od lat kilku. Ale widok zgromadzenia, jakie ma przed oczyma, jest w stanie rozprężyć wszelkie uczucie obawy i zniechęcenia, aby napęlić serca i ożywić umysły energią, która obiecuje na przyszłość większe jak w przeszłości skutki.

Po tym wstąpie mówca tak daleki prowadzi: Podczas ostatniej sesji, gdy dyskutowano nad bilem wyborczym, pochwytnym sposobem wypowiedzenia kilku słów przestrogi silnemu stronnictwu, bil ten zbijał. Chciałem aby sobie przypomnieli, że jeżeli doprowadzi do obalenia gabinetu, pozostanie mu rachować się z ludem angielskim; który żądać będzie rozpoznania i rozwiązania wielkiej kwestyi reformy. Nie trzeba było długo czekać, aby moja przeprowadnia się ziszcila. Widzieliśmy w Londynie zgromadzenia ludu wielkie, jakich przez całą generację nie widziano.

W wielu innych okolicach kraju były mitingi daleko znaczniejsze jak wszystkie w ciągu ostatnich lat trzydziestu. Dziś szczególnie ze środka, ze serca Anglii wydane zostało hasło, które usłyszane będzie na całej przestrzeni trzęsł królestw.

„Ale nie na to tu jesteśmy, abyśmy dyskutowali kwestyę reformy; jest to pytanie, które uzyskało rozwiązanie (wielkie oklaski). To co mamy do zrobienia, jest staranne przedyskutowanie obecnego naszego położenia i programu na przyszłość do tej kwestyi odnoszącego się.

Mówca odwołując się do rozporządzeń odrzuconego przez izbę bilu, przypomina wyrachowania p. Gladstone według którego bil powinien dostarczyć 330 tysięcy wotujących z klasy robotniczej, w której mieściłoby się 204 tysięcy nowych wyborców przez system proponowany przybył. Mówca zaprzecza temu rezultatowi i przedstawia cyfry, według których bil wydałby 179 tysięcy wyborców robotników zamiast 330 tysięcy i 116 tysięcy nowych zamiast 204 tysięcy.

Jeżeli obecnie stawiam te cyfry przed oczyma wasze, to dla tego, aby wam wykazać niesłuszne postanowienie, jakiego się obecnie rząd chwycił, rząd wyszły z partii torysów, jest niemi zaprzeczenie udziału klasy robotniczej w rządzeniu krajem (słuchajcie). Nie potrzebuje ograniczać się na fakcie wotum izby i klasę, jaką bil poniósł. Mogę wam dowieść argumentami, które służyły za ich postanowienie niezmienne i niezłomne.

Mówca przypomina słowa powiedziane w parlamencie przez deputowanego Lowe, zapytującego dokądby się poszło, udzielając prawo głosowania przedajności, pijaństwu, nierozważnej popędliwości i impozycji z dołu? Jako skutek nieochybny bilu przedstawia ten deputowany klasę niższą jakby przebudzającą się na poczucie siły liczebnej i biegnącą na zdobycie supremacji społecznej. Konkluduje on, że trzeba wykluczyć klasę tę na zawsze, drwni przed nią zamknąć i głośno oznajmić z wysokości trybunu 5 czy 6ciu milionom wyborców wydziedziczonych, że nigdy mieć nie będzie reprezentantów, którzyby za nimi przemawiali w parlamencie, „oto rzekł p. Lowe, kończąc, polityka, jaką zalecam.”

Ważnym punktem, ciągnie dalej mówca, nie jest zalecanie tej polityki przez p. Lowe, ale przyjęcie jej i pochwalenie przez większą część Torysów parlamentu. Polityka jest niebezpieczną. W innych krajach, w których z uporem trzymano się takiej polityki, wywołała ogromne katastrofy. Obaliła nie jeden tron i nie wiem, czy byłoby bezpiecznie aż do ostatecznego krańca posuwać ją w naszym kraju. (Głośne potakiwania). Mówca cytując przykład króla Ludwika Filipa, któremu się zdawało, że może rządzić z parlamentem wybranym z mniejszości narodu.

Otóż to zasada, otóż to polityka, którą partya torysów i lord Derby przyszedłszy do władzy, mniemają zastósować tak długo, jak tylko można, sądząc według rozpraw i wotowań ostatniej sesji. Mówca zwracając się do licznego zgromadzenia, które go obecnie słucha i wszy-

stkich robotników królestwa, woła: że przyjdzie do władzy lorda Derby, jest wypowiedzeniem wojny klasie robotniczej. (Żywe przyzwolenie i oklaski — jeden głos: „Uznajemy to!”)

Rząd, który torysy obalili, był rzeczywiście rządem zupełnie innym. Lord Russell nie obawia się wolności. Ministerium, którym kierował lord Russell w jednej, a p. Gladstone w drugiej izbie (oklaski), miał za podstawę swego bytu i regulacji swych czynności, zaufanie ludu. Niektórzy zaprzeczają tę różnicę między ministerstwem Derby, a ministerstwem Russella. Lord Derby żądał od lorda Clarendona, aby wzięty udział w jego administracji (śmiech). Jest coś obrzydliwego w tym akcie bezczelności i efrontery. Lord Clarendon był znakomitym członkiem rządu, który przedstawił bill, który partya torysów nazwała wyrzającym konstytucyjną, a lord Derby proponuje mu tękę spraw zagranicznych! Ministerstwo Derby ma się za liberalne i jak śnieg białe, ale przypatrując mu się z bliska znajdzie się jak czararni, jak kiedykolwiek byli torysy. Jego stronnictwo nie pozwoliłoby mu stać się liberalnym, a liberalizm teraźniejszego ministerium jest tylko przywłaszczeniem i oszustwem (słuchajcie).

Lord Derby nie może się utrzymać, tylko opierając się na zasadzie i aktach, które cechowały całą bezczelność historyczną jego partii, a temi są opór i odrzucenie wszelkiej propozycji liberalnej przedłożonej parlamentowi (słuchajcie!)

Mówca wylicza kraje stałego ładu, w których sposób rządzenia przez wybory rozciągnął się bez żadnej niedogodności; Szwajcarya, Holandya, Belgia, Norwegia, Szwecya, Francya, a wkrótce i Niemcy. Wszędzie więcej jest wyborców niż w Anglii, nigdzie też ani cesarze, ani królowie, ani szlachta nie uważają powagi swęj, interesu, wielkości i pomyślności swęj za skompromitowane przez wolne przypuszczenie ludu do używania praw konstytucyjnych (głośna aprobacya).

Podnieśmy ducha ludowego po nad potwarze, jakich nieszedzą wielkiemu narodowi! (Żywe oklaski). Nie długo nastąpią nowe wybory (znowu oklaski). Wyrobny nie zostaną przypuszczeni do głosowania, ale mogą się ukonstytuować w potężne ciało i używać wpływu swojego w miasteczkach na korzyść kandydatów, którzy przyjmą zobowiązanie za reformą. W ten sposób działając bądzie przekonani, że wiele zmian zaprowadzą w personalu izby i niewątpliwie utworzy się większość za reformą w przyszłym parlamencie. Nie masz wysiłki w granicach konstytucyjnych i moralności, jakich nie powinny próbować dla zapewnienia triumfu tej wielkiej sprawie.

Po zwykłym uchwaleniu podziękowania merowi jako prezydującemu i obecnym cudzoziemcom, miting się rozszedł.

#### Telegramy.

**Berlin, 5 września.** Organ ministerjalny Prov. Correspondent powiada: Prusy zawiadomiły Włochy o zawarciu pokoju z Austryą, dodając życzenie, żeby serdeczne stosunki pomiędzy obydwoma państwami związkowemi na przyszłość jeszcze bardziej się ustaliły. Włochy uznały w danej odpowiedzi, że Prusy wypełniły sumiennie zobowiązania traktatu. Rząd włoski zapewnia zarazem, że wielką przywiązuje wagę do dobrego porozumienia z Prusami i nie omisszka starać się o wzmożenie przyjaźni.

**Wiedeń, 5 września.** Według Presse podała się minister bez teki, hrabia Maurycy Esterhazy, do dymisji. — Debatę donosi, że cesarz pozwolił węgierskiemu emigrantowi Franciszkowi Pulszki odwiedzić chorą córkę na Węgrzech.

**Florenca, 5 września.** Jak zapewnia Italie, rozpuści rząd 120,000 żołnierzy do domów, nie czekając podpisania pokoju. Pogłoska o bliskim rozwiązaniu izb jest fałszywa. Rokowania między francuskim generałem Lebouef a władzami austriackimi w celu wydania Wenecyi już się rozpoczęły.

**Frankfurt n. M., 5 września.** Ciału prawodawczemu przedłożono projekt do ustawy, mającej je na nowo ukonstytuować. Ustawa ta upoważnia ciało do samodzielnego zgromadzenia się i wydawania uchwał we wszystkich sprawach, dotyczących gminy miejskiej.

**Berlin, 6 września.** Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej przystąpiono do wyboru marszałków. Arnim-Heinrichsdorf wniosł, aby zatrzymano dotychczasowe przysiędy, Vincke popiera wniosek. Wybrało na marszałka posta Forckenbecka 184 głosami, na pierwszego wice-marszałka posta Stavenhagen 157 głosami, a na drugiego posta Bonina 150 głosami.

#### Kurs telegraficzny gieldy berlińskiej.

Dnia 6 września			
	z d. 5		z d. 5
<b>Powietrze:</b> ciepłe.		<b>Kurs wal. stałe</b>	
<b>Zyto:</b> ospale		pr. 4 1/2% pożycz. 97	96 1/2
na wiosnę.....	45 1/2	pruska 5% pożycz. 102 1/2	102
na jesień.....	44 1/2	Obł. długu państw. 83	83 1/2
<b>Okowita:</b> ospale		Pozn. n. 4% list. zast. 89 1/2	89 1/2
wzrósł.....	14 1/2	do toż. list. ren. 89 1/2	89 1/2
na wiosnę 1897.....	14 1/2	aust. pożycz. nar. 53 1/2	53 1/2
<b>Olj:</b> w rześ.....	12 1/2	do losy z r. 1860 62 1/2	62 1/2
na jesień.....	12 1/2	polsk. list. zastaw. 61 1/2	60 1/2
<b>Owies:</b> w rześ.	24 1/2	ros. post. prem. 1864 86	84 1/2
<b>Zyto na stalkach.</b>	404	do 1866 81 1/2	80 1/2
<b>Okowita na stalkach.</b>	—	Rosyjskie banknoty 75	74 1/2
<b>Wypowie. zyto</b> .....	2000	Amerykany.....	76 1/2
<b>Wypowie. okowity</b>	50000		

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 6 września.** Onegdaj toczyła się przed kratkami wydziału kryminalnego tutejszego sądu powiatowego sprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma p. Teodorowi Zychlińskiemu o artykuł zamieszczony w numerze 103 Dziennika pod tytułem „Manifestacya oficynał,” którego treść znaczną liczbę czytelników naszych jest zapewne dotąd pamiętną. Sąd zgadzając się na wywód prokuratora, znalazł w pomienionym artykule istotę przewrzenia przeciwko §§ 100 i 102 kodeksu karnego, czyli podburzanie ludności polskiej przeciwko mieszkańcom niemieckim i obrazę władz i urzędników ze względu na ich powołanie, i skazał p. Zychlińskiego na 50 tal. grzywnien, a w razie niemożności zapłacenia na dwutygodniowe więzienie, numer zaś 103 Dziennika z dnia 6 maja na zniszczenie.

— Wczorajszy numer Dziennika naszego zabrał polityka, podobno z powodu artykułu wstępnego zamieszczonego w nim pod tytułem: „Związek północno-niemiecki i ziemię polskie pod panowaniem pruskim.”

— Wczoraj o godzinie 4 odbyło grono zaproszonych osób, złożone z naczelników władz miejscowych i z znaczniejszych obywateli, przejeżdżkę ku Dębinie parowcem Warta, zbudowaną, jak wiadomo, według nowego systemu rodaka naszego p. Ossowskiego. Jakkolwiek w skutek nieprzewidzianego wypadku pierwsza ta próba niecałkiem fortunnie wypadła, przeciw udowodnienia ponownie doskonałości pomysłu p. Ossowskiego, który śmiało postępczycie może, że pierwszy wprowadził w życie, przełamawszy z podziwieniem godną energią i wytrwałością niezliczone przeszkody, żeglując parowcem na miśkich wodach wielkopolskiej Warty. Nad wieczorem całe towarzystwo odpoczęło po trudach wodnej podróży w Dębinie, gdzie p. Konstanty Szczaniecki, jako jeden z dyrektorów Towarzystwa żegluj parowców, z uprzejmością i wymową prawdziwiej staropolską podejmował gości. Pierwszy toast zniósł pan naczelny prezes na pomyślność „Warty” i w uznaniu zasług obu dyrektorów, którzy nie szczędzą starania i kosztów, by podnieść przedsięwzięcie, mogące w przyszłości bogie wydać dla rozwoju stunków handlowych w W. Księstwie Poznańskiem owoce, poczem nastąpiły liczne inne zdrowia, które wśród niezakończonyj nieczem harmonii, do późnego przeciągły się wieczoru.

Dziś odpłynął parowiec Warta do Śremu.



— Na cholere zachorowało w Poznaniu z dnia 3 na 4 września cywilnych osób 7, umarła 1. Dnia 4 września znajdowało się cholerycznych w lazarecie miejskim 16, a w wojskowym 36 osób.

— Ze Swarzędza donoszą nam, że cholera, która już była nieco ustąpiła, znowu srożej się zaczęła w mieście i okolicy. Pomiedzy innymi umarł w tych dniach na tę epidemię burmistrz tamtejszy p. Buttel. W ogóle było dotąd w mieście Swarzędzu 218 przypadków śmierci, we wsi Swarzędzu 55, razem 273.

— Dnia 10 bm. rozpoczynają się w Międzyrzeczu rok sądów przysięgłych na powiaty międzyrzecki, babinostki, międzychodzki i bukowski.

— Przed kilku dniami donosiliśmy o spaleniu stajni i obór w dominiu Skrzekach pod Środą. Obecnie się dowiadujemy, że podejrzany o podłożenie ognia murarz Drobert ze Sulęcina, którego osadzono we więzieniu powiatowym w Środzie, tamże się powiesił.

— Ze Środy donoszą nam, że cholera bardzo się sroży w tamtejszym mieście. Szpital katolicki zamieniono na lazarek dla cholerycznych; ewangelicki i katolicki szkołę zamknięto. Zapadłym na epidemię najskuteczniejszą pomoc tak pod względem duchowym jak i materialnym niesie znowu już zakładając chlubnie ksiądz wikaryusz Szmarzewski. Niemordowany w usługach dla ludzkości kapłan ten dniem i nocą poświęca się ratowaniu swych owieczek. Na równo uznanie zasługują tamtejsze siostry Miłosierdzia.

— We wsi Szozepankowie, należącej do dóbr Kobylepolskich zastrzelili 18-letni chłopak przez nieostrożność kobietę.

— Z Janowa donoszą, że w zeszłą środę zastrzelili się wóldarz we wsi Gączu. Nieuśmierciwszy się pierwszym wystrzałem, wystrzelił drugi raz. Przyczyna do samobójstwa jest nieznaną.

— Nekrologia. W ostatnich dniach zmarli: W Poznaniu: Maksymilian Zapalowski, kupiec i obywatel. Bertylida Jakubowska. Ksawera Bienkowska. — Ks. Wojciech Gierczyk, proboszcz w Stęszewie, lat 70. — Bona z Karłowickich Zawadzka, w Głzowie pod Inowrocławiem. Ks. Ignacy Kubalak we Wyszynie. Lucjan Zieliński z Bartnik w Prusach Zachodnich w Warszawie zmarli: Jan Budziszewski na Nowej Pradze. Maryanna z Pechników Stradecka. Feliks Erazm Piotrowski, lat 66. Apollonia Mączyńska, lat 20. Cecylia Tchope, lat 16. Walenty Strybel, artysta, lat 60. Walerya Mazurkiewicz, urzędnik komisji skarbu, lat 59. Margareta z Ptasieńskich Przyjemka, lat 58. — Uryka z Stojętych Parska, lat 74. Joanna z Radixów Kaźmirus, żona obywatela ziemskiego, lat 64. Joanna z Ararozkiewiczów Jeziarska, lat 70. Maksymilian Weiss, rzemieślnik, lat 22. Antoni Skomerski, urzędnik, lat 29. Aleksander Śmidowski, obywatel z Pockiego, lat 42. Józefa Siwińska, lat 54. W Krakowie: Jan Kanty Wentz, obywatel, lat 82. Dr. Franciszek Brodowski, lekarz, 53. — Norbert Michał Antonowicz, wygnańca sybirski, rodem ze Stanisławowa w Galicyi, w Krasnojarsku w jenneisejskiej gubernii.

— Z pod Gostynia, 4 września. Jak i to w swoim czasie donosiliśmy, zawiązało się w parafi dolskiej kółko wiolenskie, do którego przystąpił i mieszkaniec innej parafii. Ostatnie posiedzenie odbyło towarzystwo rolnicze w zeszłą niedzielę dnia 2 bm. w Międzychodzie, wsi dziedzicznej p. Konstantego Szanieckiego. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa kółka p. Juliana Bukowieckiego z Mszyca, rozpoczął pan K. Szaniecki wykład o pszczelnictwie, wychodząc słusnie z tej zasady, że pszczelnictwo jest gałęzią naszego rolnictwa już od wieków, a chociaż przez pewien przeciąg czasu zaniebawiane w gospodarstwach naszych, zaczęło się znowu wznowić w ostatnich latach. Ppszczelnictwo może przynieść znaczne zyski, jak tego licnie mamy dowody. Książki Dzierżon na Szlasku, mając z początku kilka rojów, liczy je dzisiaj na tysiące. Następnie przeszedł prelegent rozmaite gatunki pszczół, jako to włoskie, greckie i amerykańskie. Pierwsze różnią się od naszych żółtym kolorem i przewyższają je pilnością, drugie są koloru żółto-czarnego, trzecie są sa leniwe, bo tylko tyle pracują ile potrzebują na swe wyżywienie. Po skończeniu wykładu pokazał p. Szaniecki praktyczne swe prace około podniesienia pszczelnictwa wykonywane, mianowicie szafy, pomiędzy niemi jedną szklaną, w których pszczoły się mieszczą. Pan przystępujący podziękował p. Szanieckiemu za wykład, po czym pan Szaniecki uczęstował członków kółka własnym miodem.

— Pod względem plonu zbożowego, nie możemy się w naszej okolicy skarżyć; kopa żyta wydaje 3 1/2 szenia, pszenicy i jęczmienia po 6 szeni, owsa 8 szeni. Również i ceny zboża się podnoszą. Natomiast z wsiach stron dochodzą na skargi na psucie się perdek, mianowicie biały, które, jak się zdaje, więcej podlegają zgniliznie jak czerwone. Często deszcze przeszkadzają sprężowi potraw. Wczera i dziś mieliśmy już jesienne zimno.

(S.) Z pod Rogoźna, 4 września. W zeszłą sobotę dnia 1 bm. niezwykła w tej porze roku burza z gradem przestraszała mieszkańców Skoków i okolicy. W podróży będąc, miewolnym byłymy świadkiem nietylko nacoym, ale i dotkliwie razy kawałami lodu wielkości kurzego jaja odbierającym. Konie do bryczki zaprzężone z prz. strachu uciekać zaczęły, i przykrycie ich derami było koniecznem, aby je w miejscu zatrzymać; piszczyk wraz z woźnicą pod powózkę wlażyły, przypatrywał się ogromnym kawałom grad, i miał dobrą sposobność sprawdzania ich wielkości. Do Skoków przodchawszy, zastaliśmy jeszcze kupy grad, które w kątach po godzinie jeszcze nie rozstajały. Szab dużo natłuczonych, dachówek narzucanych. Szczęśliwsze Skoki za to pod względem cholery; nie umarł tu nikt jeszcze i mało kto chorował. Wystraszeni mieszkańcy opowiadają sobie tylko, jak to w okolicznych wsiach i miasteczkach okropna grasuje zaraza; przesadzają naturalnie każdą wiadomość, dużo stwarzają; zdarzyło mnie się tu, że obywatel Skok opowiadał mi z wielkim żalem o śmierci pewnej o pół mili mieszkającej pani, gdy tymczasem owa żalowana ani chorować nie myślała.

— W Rogoźnie nie pożytko się jeszcze cholery; miasto drugie, to też długo chorują; z początku grassowała cholera na tamtych koniach, teraz środki i poznaki przedmiocie nawiedza; Wdziejście, Bogumień, Sierniki, Studziniec również były nawidzone niezgorzej. W Włoknach, gdzie według opowiadań starych ludzi, w czasie każdej epidemii nikt nie umarł, i tą razą spodziewają się ujęć zdrowo. Budziszewo, jakkolwiek żadnej nie poniosło jeszcze ofiary, ma chorych i to gwałtownie znaczną codziennie liczbę. Jedynie starami i gorliwości zacnej pani P. przypisać należy, że w tak wielkiej majorności nikt jeszcze na

cholere nie umarł. Nie szczędzi ona téż pracy i trudu, i nie tak, jak to po innych dworach widzieć mi się zdarzyło, lecz, gdzie na każdą chorobę stereotypowe krople choleryczne przez kilka rąk przechodzą, nim do chorego się dostaną. Rozmaite lekarstwa, przez dobrych przepisane lekarzy, stosownie użyte, częste nauki zachowania się przy napażdzie, dawane wieśniakom, wspomaganie silnymi pokarmami biednych chorych lub rekonsalescentów, oto tajemnica, która chorych Budziszewu utrzymuje przy życiu.

— Kemisarze okręgowi rozsyłają szematą z prośbą, aby obywatele przypadki cholery wypisywali. Życzycy należało, ażeby władza lazaretów więcej urządzała zechciała, aby przyjął do nich każdego chorego, czy on miejscowy czy obcy, z paszportem lub nie!

— W Klecku 1 bm. pierwszy na cholere umarł komornik. W Trzemesznie znowu więcej było wypadków śmierci; epidemia rozpoczęła się w Gnieźnie; każdego wypadku przyczyną albo w zaniebawieniu albo w zepsuciu żołądka niezdrówym pokarmem dojdzie. Wypadałoby upominać swych podwładnych i okolicznych, ażeby odwieść ich od nieostrożnej lekkości, przyrzecząc zalecać im środki ostrożności.

— \* Lekarstwo na cholere. Najskuteczniejsze lekarstwo na cholere zapisał lekarz znanemu humorystycznie wiedeńskiemu Saphirovi, gdyż wyleczył go ono zupełnie. Przed trzdziestu laty, właśnie kiedy Saphir mieszkał w Monachium, król zblizła się cholera, wszedł do jego pokoju Raimund, autor dramatyczny wiedeński i aktor, przybyły świeżo z podróży. Obaj przyjaciele uściskali się, a Raimund w ciągu rozmowy powiada, że uciekł z Hamburga, gdyż w domu, gdzie mieszkał, rozgosiła się cholera i kilka już osób sprzątnęło. Zaledwie wyrzekł te słowa, już Saphirowi zrobiło się niedobrze a po odejściu Raimunda czuł się być tak chorym na samo wspomnienie, iż ścisnął się z tym, który dopiero co uciekł z domu zarzonego cholera, że dreszcz go przejmował. Niespokojnością miotany położył się w łóżko i posłał po lekarza. Ten, wypytawszy chorego, rzekł mu: W każdej chorobie i dla każdego chorego inne jest lekarstwo, bo trzeba brać na uwagę szczególny stan umysłu chorego. Zaraz ci zapiszę lekarstwo—Siad i napisawszy oddał receptę Saphirowi, i wziął w ręce papier i czytał: „Recepta. Głupiec jesteś, osioł i chórz. Misce, Signatur: Chory winien to odczytywać zwolna i z namysłem co kwadrans, póki mu się nie polepszy, a potem raz co pół godziny.“ Nim jeszcze Saphir wyszedł z odużenia, sprawione go recepta, lekarz zawałał służącego i rzekł mu: „Gdyby twój pan nie chciał używać lekarstwa, które mu tu przepisałem, weźmiesz w ręce receptę i bedziesz mu ją głośno odczytywał.“ Poczem lekarz rzekłszy: dobra noc, wyszedł. Saphir, który swoje wyleczenie opowiadał, przyznał się, że mu nigdy żadne słowa nie były tak trafne, jak te, które lekarz wówczas napisał. Środkiem ten — rzekł Saphir — mogę przeto zalecać jako sympatyczny, ale przy wszystkich lekarstwach sympatycznych potrzeba, aby chory uwierzył.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O wyższym wykształceniu ziemiańskim a zakładach ku pozyskaniu jego najwłaściwszych.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli nauka ziemianstwa ma stać się umiejętnością, należy przedewszystkiem pomnożyć liczbę wykładowców przy unikaniu encyklopedycznosci. Przy każdym zakładzie znajdując się powinien jeden przynajmniej profesor dla wykładu uprawy roli, jeden dla chowu bydła i jeden dla ekonomii rolniczej. Dalej należy uwolnić profesorów ziemianstwa, od gniejących ich teraz nie potrzebnych niektórych wykładowców. I tak statystyka ziemni i specjalna nauka o nawozach np. należą do chemii rolniczej, wykład o narzędziach rolniczych do mechaniki, nauka o ziemi (pedologia) do mineralogii itd. Wtedy to docent w odczytu o uprawie roli w ogóle; rozebrać winien konstytucyjny roli i chemiczne procesy w niej się odbywające. Z tego wywieść powinien prawa wynikające dla uprawy i mierzwienia. Prawa, na których oparty plodozrost, sprzet, zachowanie plodów, naukowo należały wyjaśnić. W specjalnej uprawie roślin, potrzeba by wykładowcy zatrudnił się morfologią i fizyologią roślin o jakich prawi, kształcenia się korzeni, liści i liści, czasem wegetacyjnym, składem chemicznym (nie samego tylko popiołu). — Z tego wszystkiego wywieść mu się uda chorego roślina dana wymaga, pod względem fizycznego i chemicznego stanu roli, wywieść może reguły do najwyższej możliwej produkcji prowadzące. W wykładzie ogólnym chowu bydła, należy wyjaśnić powody dziedzicznosci i odmian (teorya Darwin), statykę paszy wywieść wypada z fizyologicznych procesów, higienę z zoologii itd. Chów bydła specjalny wykładać być winien analogicznie do uprawy roślin. Ekonomii gospodarzkiej gospodarstwo narodowe i nauki przyrodzone za podstawę służby winny; statyka gospodarstwa i urządzenia gospodarstwa bardzo ciekawym będą odczytem, gdy będą pośredniczyły zdrowemu sądowi we wszystkich praktycznych pytaniach gospodarczych. Na cóż się tu przyda codzienna kontrola folwarku przy prawdziwie naukowym wykładzie nauki ziemianstwa?

— \* Mąka. Berlin, 5 września. Mąka pszenna nr 0 4-4 1/2 tal., nr 0 1 1/2 3/4-4 1/2 tal., mąka rżana nr 1 3 1/2-3 1/2 tal., nr 0 1 1/2 3/4-3 1/2 tal. za cent. bez akcyzy. Poznań, 5 września. Mąka pszena nr 0 1 1/2 tal. 20 sgr. do 5 tal., mąka rżana nr 0 1 1/2 tal. 5 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. plac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 6 września. BAZAR. Prądzynski z Biskupin, Szaniecki z żoną z Kaszczyna, Błoszyńska z siostrą z Skoraczewa. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Mięlecki z Nieszawy, Korytowski z żoną z Rogowa. TILSNERA HOTEL GARNI. Heil z Głogowa, Weyert i Mittelstätt z Czech.

— przez profesora wełnę. „Jakże panowie uważacie tę wełnę?“ pyta profesor. Nie wprawnoemu oku średnia wełna wybiorą się zdaje, bo delikatniejsze cechy uszły wzrokowi; panowie słuchacze odpowiadają zjad np. „Bardzo piękna, super elekta!“ Pan profesor: Nie, panowie, pot wasz omiły, to zaledwie prima, kędziorki nie są normalne. Proszę, chcecie się przypatrzeć dokładniej, a łatwo się panowie przekonacie.“ Inna następuje owca. Każdy ze słuchaczy naturalnie natychmiast uznał słuszność zdania profesora bo żaden w obec drugiego nie chce sobie wystawić świadectwa niewiadomości. Jeżeli demonstracja taka 10 razy w każdym półroczu za każdą razą na 30 owcach się powtórzy, a przypuścił, że trzech (co bardzo było pomyślnie) za każdą razą słuchaczy powzięło dokładne wyobrażenie o okazywanej wełnie, to przy równym podziale każdy ze słuchaczy, pojąłby krytykę 30 owiec z niejakią korzyścią. Przyjęliśmy stóśunki tak korzystne, jak tylko zdarzyć się mogą, (a jakie w rzeczywistości prawie nigdy nie zachodzą), czyli kto, co cokolwiek ma wyobrażenia o wełnie, zechce twierdzić że przez one demonstracje zyskał uczący się potrzebny praktyczny rzut oka dla oceniania wełny, lub że ów akademik będzie w stanie zająć się klasyfikacją trzdy, bez popnienia grubych błędów? Zapewne że nie, naukę o wełnie wykładają można, można podać charakter wlosu, rozmaite jakości, błąd wełny mogący być za pomocą prób, mikroskopu i welnomierza rozpoznawane; ale poglądy praktyczny, zdolność klasyfikowania trzdy, musi być nabyta w czasie, który początkujący rolnik praktyce poświęca.

Podobne wykazały się rezultaty przy szczegółowem rozwiązaniu wszystkich onych rzekomych korzyści, jakie folwark akademicki przynosi. Spodziewamy się, że nikt nie zechce na to odpowiedzieć, że folwark podaje uczącym się sposobność do studium osobistego, do ćwiczenia się w tych lub owych manipulacjach. Początkujących rolników uczących się na akademii, celem jest nie uczucie się na folwarku praktyki (to mogą mieć gdziekolwiek bądź), ale przywłaszczenie sobie potrzebnych ku wyższemu wykształceniu nauk. Ponieważ nauki tej szukać muszą w audytorium a nie w należącem do instytutu gospodarstwie, mało im czasu i chęci pozostanie do oglądania w ostatnie. Nikt z uczących się chętnie nie trudni się nauką i gospodarstwem, zwłaszcza że wie iż ostatnie wyliczonym później będzie przedmiotem jego uwagi, podczas gdy sposobność pozyskania pierwszej, jeżeli danej zaniecha, bez bezprowotnie przepada. To też zwiędziawca gospodarstwa akademickiego, ogranicza się na przechadzce po polu lub podwórzu z cygarem w ustach. Chociażby zresztą młody agronom miał dostatoć czasu do trudnienia się jednocześnie nauką i praktyką, jakąż z tego dlań wyniknie korzyść, gdy później jednak dla pozyskania biegłości praktycznej na inne udeść się musi gospodarstwem. Jakąż korzyść narezecie gdy rozczwieście czas swój pod względem gospodarstwa, które dla rodzinnych stóśunków żadnego może nie ma znaczenia? Korzyść jaka i rzeczywistie mogłyby odnieść uczący się, przez pozyskanie jasnego poglądu na połączone z zakładem agronomicznym gospodarstwo, nadzwyczaj jest mała, może chimeryczna tylko — filozoficzne wykształcenie zaś, jakiego zaniecha, w życiu całem mu się nie wróci. Nie może ulegać wątpliwości że naukowe wykształcenie ziemianina co do czasu zupełnie od praktycznego ćwiczenia się w zawzięciu oddzielnem być winno.

Jeżeli porównamy z sobą plany nauk w Halli, Jenie i Proszkowie, trudno będzie nie przyznać że plany Halli i Jeny daleko więcej pod względem naukowego wykształcenia ziemianina obiecuje aniżeli proszkowskie. Środki pomocnicze Halli i Jeny, jakkolwiek bynajmniej jeszcze nie zupełnie, cechują jednak równie jak plany nauk zakład prawdziwie naukowy. Rolniczo-fizyologiczne laboratorium obiecuje rzeczywistie stać się zakładem ćwiczeń czysto naukowych, jak je Kühn (dyrektor zakładu agronomicznego w Halli) sam nazwał. We wszystkich cokolwiek odnosi się do uprawy i chowu bydła mając się w laboratorium tem za użyteczne do praktyki odbywać ćwiczenia. Ma tu ziemianin nauczyć się obchodzenia się z narzędziami naukowem, jakiego ma użyć na korzyść praktycznych celów swego zawodu.

Przechadzki za miasto, wycieczki do różnych gospodarstw pobliskich, które to ostatnie przypadają mogą na i tak dość długie ferye zupełnie wystarczają, by profesorów i słuchaczy utrzymał w obcowaniu z przyrodą, lub by służąc tę lub ową gospodarzki obserwacyi. Doskonała trzoda bydła rogatego, fabryka, machina itd. przy tej sposobności bywa oglądana; jest to miłą a skuteczną przerwą studjum, po której z tym większym zapałem i siłą natężeniem oddać mu się można. Jeżeli zaś codziennie uczący się ma chodzic do gospodarstwa na koniec albo gospodarstwo, albo nauka mu się sprzyrzy. W prospekcie Kühna nie znajdujemy wyrazonego poczucia braku folwarku; żadna oddalona od miasta akademia nie omyślałaby zwrócić uwagi w swym prospekcie, mając tak ciekawą okolicę jak Halle. Ekskursy są ciekawe i pouczające ale codzienne połączenie gospodarstwa z wykładem przystoi niższej szkole rolniczej ale nie wyższemu zakładowi. Nie będzie dziury w niebie, jak to mówią, gdy izolowane akademie na szkoły rolnicze pozamieniane zostaną.

(Dokończenie nastąpi).

— \* Mąka. Berlin, 5 września. Mąka pszena nr 0 4-4 1/2 tal., nr 0 1 1/2 3/4-4 1/2 tal., mąka rżana nr 1 3 1/2-3 1/2 tal., nr 0 1 1/2 3/4-3 1/2 tal. za cent. bez akcyzy. Poznań, 5 września. Mąka pszena nr 0 1 1/2 tal. 20 sgr. do 5 tal., mąka rżana nr 0 1 1/2 tal. 5 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. plac. za cent. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 6 września. BAZAR. Prądzynski z Biskupin, Szaniecki z żoną z Kaszczyna, Błoszyńska z siostrą z Skoraczewa. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Mięlecki z Nieszawy, Korytowski z żoną z Rogowa. TILSNERA HOTEL GARNI. Heil z Głogowa, Weyert i Mittelstätt z Czech.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 6 września. Pozn. nowe listy zast. 4% 89 p 3/4. Pozn. listy rent. 83 1/2 plac. Pozn. 5% oblig. powiat. — plac. Bankn. polsk. 74 1/2 plac. Zachodnio-pruskie 4% nowe listy zast. — tal. pl. Zyto: na wrzes. 40 1/2 żąd., 40 1/2 plac., wrzes.-paźd. 40 1/2

Zegluga Parowa.

Zawiadamiamy szanowną publiczność, iż pana A. Krzyżanowskiego w Poznaniu mianowaliśmy jeneralnym agentem Towarzystwa naszego a zarazem upoważniliśmy go do urzędzenia agentur w nadbrzeżnych naszych przystankach. Dyrekcya Potulicki i Szaniecki. [4066]

NA WSCHODZIE.

Obrazek współczesny narysowany z natury przez B. Bolesławitę. Cena 1 tal. 10 sgr. W tejże księgarni nabyć można wszystkie inne dzieła tego autora, mianowicie: Dziecię starego miasta 1 tal. 15 sgr. Szpieg 1 tal. 15 sgr. Para czerwona 2 tomy 3 " " My i Oni 1 " 15 " Moskwa 1 " 15 " Zyd 3 tomy 4 " 15 " W nadto jako obrazek z tychże czasów: Na Pograniczu przez Paulinę Wilkońską. Cena: 1 tal.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym smutną wiadomość, że maż mój, restaurator Piotr Cierpka umarł nagle na apopleksyja. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 7 po południu o 5 godzinie z domu żałoby przy Zamkowej ulicy No. 5. [4075] Eliza Cierpka. Poznań, dnia 6 września 1866.

Obwieszczenie. Z dniem 1 października rb. rozpocznie się nowy abonament na wolne leczenie i pielęgnowanie służących i uczniów w miejskim domu chorych, na czas od 1 września 1867. Cena abonamentu 20 sgr. Listy subskrypcyjne przesłane będą do mieszkań dotychczasowych abonentów, oraz wyłożone zostaną w registraturze naszej, w biurach sekretarzy, w biurze lazaretowem, u przełożonych okręgowych i przekazywanych nad ubogimi i ich zastępców. Poznań, dnia 30 sierpnia 1866. [4077] Magistrat.

Sprzedaz konieczna. Królewski Sąd powiatowy w Śremie. [2882] Wydział II. dnia 24 maja 1866 r. Nieruchomość w Książu pod No. 6 i w Kleczyńskich holedrach pod No. 12 po leżone, do Romana Kajetana Gollisz należąca, pierwsza na 5499 tal. 25 sgr., druga zaś na 1571 tal. 15 sgr. wedle tary, mogącej być przeprzejazd wraz z wykazem hipotecywnym i warunkami w Registraturze mają być dnia 19 gruznia 1866 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Wierzytela, którzy dla pretensyi realnej, nie okazującej się z księgi hipotecznej zaspokojenia z ceny kupna poszukują winni się z swoją pretensją do sądu zgłosić. Nieruchomości albo pojedynczo albo wspólnie licytowane będą.

W numerze 202 Dzien. Poz., w inseracie p. J. M. Kamińskiego o fluidzie restyrującym zamiast ulica Wilhelmowska No. 13, czytać należy, plac Wilhelmowski No. 12.

Zawsze słodkie drożdże funtowe Leona Kantorowicza w Czerwonaku poleca fabryka drożdży funtowych w Poznaniu: skład na rogu Szerokiej ulicy i Garbar nr. 14. [4067]

Zdatni strycharze ceglarscy znajdują trwałe zatrudnienie w Nowej cegielni w Staroleżu pod Poznaniem. [4040]

Księgarnia Ludwika Merzbacha otrzymała i poleca następujące nowości: Tyan. Arion z Koryntu przez Alkara, 15 sgr. Bolesławita, na wschodzie 1 tal. 10 sgr. Bolesławita, Zyd 3 tomy 4 tal. 15 sgr. Henryk Schmidt, dzieje polski w 18 i 19 wiołku. Tom I. Cena za 3 tom. 4 tal. Wilkoński, cierniowa gałązka. Czyste westchnienie do Boga. (Zbiór modlitw i rozmyślań) 1 tal. 10 sgr. Aukcyja. W piątek d. 7 bm. rano o 6 godz. sprzedawac będzie publicznie w kramie przy Ryнку nr. 89 na rachunek zamiejscowy wielką partya pięknych cygar i win czer. Księgarnia L. Merzbacha w Poznaniu otrzymała na skład główry, wychodzące pismo naukowe, literackie i artystyczne: Przegląd Powszechny. Dotychczas wyszły cztery poszyty, zawierające prace Kraszewskiego, Zacharjasslowicza, Sabowskiego, Dzikowskiego, Zmorskiego, Miłkowskiego i wielu innych, poezye posmierne Krasieńskiego, Syrokmi, Henryka Merzbacha, L. Brzozowskiego itd. Cena prenumeracyjna na 6 zeszytów 5 tal.

wonych, dalej materye na surduty i podnie, towary wełniane a o il godzinie rozmaite złote i srebrne zegarki, lancuski i inne kosztownosci.

Manheimer, Król komisarz aukcyjny. Pierwszą nadsyłkę Świeżych mignogów odebrali i polecają Bracia Andersch. Licytacya. W piątek dnia 7 września przed południem o 9 godzinie sprzedawac będzie publicznie najwięcej dającemu za gotową zapłatę przed ratuszem dwa dobre konie, z których jedna klacz litewska krwi szlachetnej (zrebna), lekki w dobrym stanie będący powoznik (budowy amerykańskiej). Bychlewski, król. kom. aukcyjny. [4073]

Towarzystwo zabezpieczenia od gradobicia i ruchomości od ognia. Członkom naszego Towarzystwa donosimy niniejszém, iż na rozporządzenie przez nas wyborach właściciel dóbr ryckich p. Lubieński w Książynie wybrały został dyrektorem specjalnym a dzierzwaca dóbr p. Sasse w Nowej zastępcą dyrektora specjalnego na powyższe zamotulski. [4069] Schwedt, dnia 4 września 1866. Dyrekcya.

Wszelkie prace, które dokładnie robią stroje są trwałe zajęcie w handlu B. Jakubow w Bazarze.

Wydzierżawienie oberż. Moja oberż składająca się z 13 obszernej sali, stajni, kregolnwi, ogrodzie pełnego inwentarza, mam do wynajęcia dnia 1 października rb. albo natychmiast dalsze 3 lata. Złożenie kaucyi będzie trzebne. Kepno, dnia 29 sierpnia 1866. [4064] J. E. Hunder.

Przyjemne pomieszczenie terowe o 3 pokojach, kuchnią wodociągu jest od 1 października do wynajęcia przy Ryng górnej ul. 14. [4060] Pomieszczenia (od 60-70 tal.) są do najęcia na Chwaliszewsku No. 39 obok p. [4060] Dominiom Chobleniec sprzedaz jednego młodego konia czystej rasy szwedzkiej i jałowicy z Kozł Swyc. Ogród ludowy. W czwartek i piątek. Koncert i piosneczka. Cena wnijsia 1 sgr. Początek o 5 [4072] E. Tauber. Teatr miejski. Dzisiaj, w piątek, dnia 7 września. Powiastka ludowa w 3 aktach. Poczem balet i przemiany. Na czenie wielki obraz. Początek o 7 1/2 [4078] Schwioger.

Poszukuje się urzędnika gospodarzowego na p. Pleszewem osobie lub listami frankowalera, opatrzonego w paszport do Kró kowanemi. Obowiazki zaraz przyjąć można. [4063] lestwa Polskiego, zgłosić się ma do Zegoci-

żąd., 40 1/2 plac., na jesień 40 1/2 żąd. i plac., październ. 40 1/2 i żąd., list-grud. 40 1/2 plac., grud.-stycz. 40 1/2 tal. żąd. Okowita: (z beczką) wyp. 30,000 kwart, na wrzes. — 1 1/2 plac., październ. 13 1/2 plac., list-grud. 13 1/2 plac., grud.-stycz. 13 1/2 plac., luty 13 1/2, żąd., 13 1/2, kwiec-maj 14 tal. pl. i żąd.

Giełda berlińska, 5 września. Na giełdzie dzisiejszej nie objawiła się żadna żywność, zaczęł obrot przy dosyć bezbarwnem usposobieniu był bez znaczenia.

Walory pruskie: Dobrow. poz. państwa (4 1/2 %) 83 Poż. pstwa z r. 1859 (5 %) 102 plac. Obl. pstwa (3 1/2 %) 83 plac. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 124 1/2 plac.

List zast.: Zach.-prus. (3 1/2 %) 78 1/2 plac., do (4 1/2 %) 83 1/2 dto (4 1/2 %) 93 1/2 dtd. Pozn. nowe (4 1/2 %) 89 1/2 plac., (4 1/2 %) 89 1/2 plac., Prusk. (4 1/2 %) 90 1/2 żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 48 1/2 plac., narod. (5 %) 53 1/2 plac., Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 59 1/2 plac., kred. z r. 1858 63 plac., Losy z r. 1860 (5 %) 62 1/2 plac., z r. 1864 (5 %) 36 1/2 plac., Poż. w sr. z roku 1864 (5 %) 6 Ros.-poż. (4 1/2 %) 64 1/2 plac., Ros.-polsk. (4 1/2 %) 64 1/2 plac., Polskie certif. Lit. A. po 300 żąd. 88 plac., dto cząstkii po 500 złp. (4 1/2 %) 87 1/2 plac., Polak. zast. 3 em. w rs. (4 1/2 %) 60 1/2 plac., — Włoska pożyczka (5 1/2 %) plac. — Amer. pożycz. (6 %) 77 1/2 plac., — Akcyje kol. żąd. min. 151 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5 1/2 %) 79 1/2 plac., Austr.-franc. plac., Warsz.-wied. (5 1/2 %) 59 plac., — Banki Hłd. Austr. c. r. (5 1/2 %) 61 1/2 plac., Pozn. prow. (4 1/2 %) 99 1/2 plac., Słaz. stow. (4 %) 111 plac., — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 Hansen. (4 1/2 %) 95 żąd., Henckel (4 1/2 %) 97 plac., Obl. h. stow. bank. (4 1/2 %) 100 1/2 plac., Meining (4 1/2 %) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pła.: Frdr. pruski 113 1/2 plac. 110 1/2 plac., suwenny 6 2/3 plac., nap. 5 1/2 plac., pol. 5 1/2 plac., doll. 1 1/2 plac., Zagr. bankn. 99 1/2 plac., banknoty 7 1/2 plac., Ros. banknoty 7 1/2 plac., — Dyskonta kowo 5

Ziemniopły, okowita itd.: Pszenica: 2100 funt. w miejscu 50-74 tal., biały polski 63, jasno pstra polski 74 1/2, zółta szlaska 63 tal. funt. na wrze. i wrzes.-paźd. 65 plac., październ. i list-grud. 64 1/2 plac., kwiec.-maj 65 tal. plac. Zyto: 2000 funt. w miejscu 81-82 funt. 46 1/2-47 1/2, z kolei plac. 82-83 funt. —, ze statku i basenu plac., na wrze. i wrzes.-paźd. 46 1/2 plac., list-grud. 45 1/2-46 1/2 plac., list-grud. 45 1/2-46 1/2 plac., —, w miejscu 1750 funt. 38-44 1/2 szlaska 40 1/2, jęczmień w miejscu 1750 funt. 38-44 1/2 szlaska 40 1/2, z kolei plac., na wrze. 24 1/2, wrzes.-paźd. 24 1/2, list i list-grud. 2 1/2-3, na wiosnę 2 1/2-3, tal. plac. G. 2250 funt. do gotow. 50-64 tal. fna pasz 50-64 tal. pl. rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2-13, tal. 12 1/2-13, plac., wrzes.-paźd. 12 1/2-13, plac., październ. i list-grud. 12 1/2-13, plac., kwiec.-maj 12 1/2-13, plac., pl. Olaj: 100 funt. w miejscu 14 1/2-15, plac., Okowita: 8000 p. Tralles scu bez beczki 15 1/2-16, plac., z beczką na wrze. i wrzes. 14 1/2-15, plac., październ. 14 1/2-15, plac., list-grud. 14 1/2-15, plac., maj 14 1/2-15, plac.

Giełda wrocławska, 5 września. Zyto: 2000 funt, wyp. 3000 cent. na wrzes. 41 plac., wrzes.-paźd. 40 1/2-41 plac. i żąd., październ. 41 plac. Jęczmień: na wrzes. 39 1/2, tal. żąd. Owies: na wrzes. 300 cent, w miejscu 11 1/2, tal. żąd., na wrzes. 11 1/2, plac. 11 1/2, plac., 11 1/2, plac., październ. 11 1/2, plac. i żąd., listyka i 11 1/2, plac., 11 1/2, plac., kwiec.-maj 11 1/2, plac. pl. Okowita: w miejscu 5000 kwart, w miejscu 14 1/2, plac., 14 1/2, plac., na wrze. i październ. 14 1/2, plac., październ. 13 1/2, plac., 14 plac., list-grud. plac., kwiec.-maj 14 1/2 plac. i plac.

Na targu: piekna śred. podł. wyl. sgr. Pszenica biała stara 80-85 75 66-67, " nowa 78-80 76 72-73, " żółta stara 77-80 74 68-69, " nowa 73-75 71 68-69. Zyto stare 55 54 —, " nowe 52-53 51 48-49, Jęczmień 43-45 41 38-39, Owies stary 29 28 —, " nowy 25-26 24 22-23, Groch 100-62 56 50-51, Rzep 198 183 175 sgr. } za 150 funt. brutto, Rzepik zimowy 180 170 160 }

Okowita kartoflana: 100 kwart po 80%, Tralles tal. pl.

Giełda szczecińska, 5 września. Pszenica: w miejscu 85 funt. zółta 65-70 tal., fnt. zółta na wrzes.-paźd. 69 żąd., październ. 67 1/2-3/4, list-grud. 66 1/2, na wiosnę 68 tal. pl. i żąd. Zyto: 2000 funt w miejscu 41-45 tal., na wrze.